

"HIPERSONICZNY" KINDŻAŁ ZAGROŻENIEM DLA EUROPY [OPINIA]

Pocisk raketowy Kindżał, określany przez Rosjan jako broń hipersoniczna, został zaprezentowany pierwszy raz na Paradzie Zwycięstwa. Choć wokół samego systemu i jego klasyfikacji narosło wiele kontrowersji, to po faktycznym osiągnięciu gotowości bojowej może on stanowić poważne zagrożenie dla państw NATO.

Pierwsze szersze informacje o pocisku, określanym jako hipersoniczny, typu Kindżał zostały ujawnione przez prezydenta Władimira Putina na początku marca, w trakcie prezentacji nowych typów broni strategicznej. Rosyjskie władze pokazały też materiały wideo i fotograficzne, na których nowy pocisk podwieszony był pod myśliwcem MiG-31. Wskazywano, że osiąga on nawet dziesięciokrotną prędkość dźwięku, i pełnił już (bądź nadal pełni) pilotażową służbę m.in. na lotniskach Południowego Okręgu Wojskowego. Jego maksymalny zasięg wynosi natomiast 1500-2000 km.

Pocisk oznaczony Ch-47M2 z wyglądu przypomina raketę balistyczną typu Iskander, i prawdopodobnie jest de facto odpalany z powietrza pociskiem aerobalistycznym, opracowanym na jego bazie. Jak zauważają eksperci projektu Missile Threat amerykańskiego Centre for Strategic and International Studies (CSIS), określenie pocisk hipersoniczny jest nieco mylące. Kindżał osiąga bowiem prędkość powyżej 5 Ma (uznaną za hipersoniczną) na podobnych zasadach jak różne inne rakety balistyczne. Charakterystyka lotu Kindżała jest więc różna od systemów klasyfikowanych najczęściej jako broń hipersoniczna.

Nie zmienia to jednak faktu, że wdrożenie pocisku raketowego o takich parametrach może stanowić bardzo poważne zagrożenie dla państw europejskich. Nawet zakładając – co nie jest pewne – że Kindżał ma zbliżoną konstrukcję do pocisków systemu Iskander-M, to taka raketa odpalona nie z powierzchni ziemi, a z myśliwca lecącego z ponad dwukrotną prędkością dźwięku, w dodatku na wysokim pułapie, jest dużo bardziej niebezpieczna. Pocisk aerobalistyczny odpalony z samolotu nie musi „zużywać” energii na oderwanie się od ziemi, przez co w naturalny sposób będzie miał większe możliwości przestrzenne.

Maksymalny zasięg pocisków balistycznych systemu Iskander-M to około 500-700 km, podczas gdy Kindżał – według rosyjskich danych – może razić cele odległe nawet o 1500-2000 km. Co więcej, zastosowanie tego typu pocisków nie stanowi naruszenia układu INF ograniczającego stosowanie systemów raketowych średniego zasięgu. O ile więc formalnie rakety balistyczne systemu Iskander (w przeciwieństwie do używanych w nim pocisków manewrujących) nie stanowią naruszenia układu INF, przynajmniej dopóki nie zostaną przetestowane na odległość ponad 500 km (i trudno oczekiwać, żeby ich zasięg przekroczył tę wartość wielokrotnie), to pocisków Kindżał umowa nie dotyczy.

Co za tym idzie, rosyjskie siły powietrzne po wprowadzeniu pocisków Kindżał będą mogły razić cele położone w Europie Zachodniej znad własnego terytorium, czy np. wód międzynarodowych Morza Bałtyckiego. Jest to kolejny system uzbrojenia zagrażający położonym w Niemczech czy Holandii

bazom, kluczowym dla przyjmowania sił wzmocnienia z USA, nawet w wypadku konfliktu w Europie Środkowo-Wschodniej.

Czytaj też: [Parada Zwycięstwa. Moskwa chce pokazać nowoczesną armię \[RELACJA\]](#)

Przypomnijmy, że według dziennika „Bild” w trakcie ćwiczeń Zapad-2017, równoległe ze scenariuszem ataku na kraje bałtyckie, ćwiczono też uderzenia na cele w Polsce, Holandii czy Niemczech z użyciem bombowców Tu-95 (zapewne z pomocą rakiet manewrujących). Do tego samego celu mogą być używane pociski manewrujące systemu Kalibr odpalane z okrętów, jak i zabronione za pomocą układu INF rakiety cruise wystrzeliwane z wyrzutni Iskanderów.

Poddźwiękowe pociski cruise są dosyć trudnym celem, zwłaszcza do wykrycia przez radary, z uwagi na horyzont radiolokacyjny i niską powierzchnię odbicia. Po wykryciu, na przykład przez samoloty AWACS, mogą jednak zostać relatywnie łatwo zestrzelone, o ile w odpowiednim miejscu i czasie zostaną umieszczone wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych (nawet krótkiego zasięgu), mogą być też zwalczane przez lotnictwo.

Z kolei rakiety klasy Kindżała będą mogły być zestrzeliwane – jeżeli w ogóle – wyłącznie przez zaawansowane systemy przeciwrakietowe zdolne do zwalczania celów balistycznych. Dodatkową trudnością, co podkreślono w artykule CSIS jest fakt przenoszenia ich przez samolot, co utrudnia określenie kierunku z jakiego nadejdzie atak i np. skierowania tam radaru zestawu przeciwrakietowego klasy Patriot.

Kindżał może więc być bardzo niebezpiecznym systemem, służącym do szantażowania i „odcinania” wsparcia dla wschodniej flanki NATO daleko przed rejonem potencjalnego konfliktu, czy też wykonywania trudnych do odparcia uderzeń na Polskę czy kraje bałtyckie z dala od wschodniej flanki. Nawet jeżeli jego klasyfikacja jako broń hipersoniczna jest mocno kontrowersyjna i jest to bardziej „klasyczna”, ale zaawansowana rakietą aerobalistyczną, to i tak stanowi zagrożenie.

Na uwagę zasługuje zresztą fakt wykorzystania jako nosiciela istniejącego samolotu MiG-31, pochodzącego przecież z czasów Zimnej Wojny. W ten sposób wdrożenie tego pocisku będzie tańsze, niż gdyby było powiązane z nową platformą bojową. W podobny sposób Rosjanie wprowadzają zresztą rakiety manewrujące Kalibr, instalując je masowo na małych okrętach, jak i starszych, modernizowanych jednostkach. To wszystko powoduje w miarę „tanie” zwielokrotnienie potencjału uderzeniowego Rosji, zagrażającego większości terytorium Europy –zarówno uderzeniami nuklearnymi jak i konwencjonalnymi, bowiem dysponując precyzyjną bronią Moskwa może utrzymywać konflikt poniżej progu wojny jądrowej, nie obawiając się odpowiedzi nuklearnej ze strony tych państw, które mają takie możliwości.

Z drugiej strony należy pamiętać, że Rosjanie cały czas prowadzą wojnę informacyjną, a przekazywane na zewnątrz dane o ich uzbrojeniu – zwłaszcza te bardziej szczegółowe – mogą celowo wprowadzać w błąd. Dezinformacja może dotyczyć np. stopnia gotowości nowej broni do użycia. Sam fakt prowadzenia prac nad kolejnym systemem uderzeniowym powinien jednak spowodować odpowiednią reakcję NATO.

Czytaj też: [Szwecja obserwuje rosyjskie instalacje wojskowe w Syrii](#)

W ostatnich latach Rosjanie wprowadzili już bowiem nie tylko pociski balistyczne Iskander, ale też rodzinę rakiet manewrujących, odpalanych z powietrza, z ziemi (z naruszeniem traktatu INF), z

powierzchni wody i spod wody. Użycie bojowe pocisków Kalibr w Syrii zaskoczyło wielu zachodnich komentatorów.

Państwa NATO powinny więc poważnie potraktować „raketowe” zagrożenie z Rosji i przygotować wielopoziomą odpowiedź. Obejmującą cały łańcuch przeciwdziałania, od warstwowej obrony przeciwlotniczej i przeciwraketowej, złożonej z uzupełniających się zestawów, poprzez zintegrowaną architekturę dowodzenia i kontroli, aż po możliwie rozproszony potencjał ofensywny, w miarę możliwości uodporniony na wyłączenie pojedynczych elementów (np. baz lotniczych) przez przeciwnika. Tylko takie kompleksowe podejście zabezpieczy Europę przed raketowym szantażem Moskwy.